№ 12. WILNO, 1 GRUDNIA 1937 R. ROK VIII

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

STANISŁAW PŁAWSKI.

Stosowanie kary śmierci na tle polskiego kodeksu karnego.

I.

Pierwszym sposobem reakcji społecznej na czyny, które były przeciwne interesom zorganizowanej grupy, było usunięcie sprawcy z tej grupy, przez pozbawienie go życia [1]). Drugą formą było wygnanie [2]), które w tych czasach było równoznaczne z śmiercią głodową, lub śmiercią od dzikich zwierząt. Reakcja grupy społecznej na czyny, uznawane przez tę grupę społeczną za karygodne, przechodziła ewolucję. Kiedy reakcja karna dotykała fizyczności sprawcy [3]), pozbawienie życia połączone było z udręczeniami fizycznymi. Karę śmierci wykonywano przez wlewanie rozpalonego ołowiu do gardła, nadzianie na ostry przyrząd i t. p. [4]). Constitutio criminalis Carolina z r. 1532 przewidywała łamanie kołem, ćwiartowanie, powieszenie, zakopywanie żywcem, wbijanie na pal, utopienie, spalenie żywcem, ścięcie i inne [5]). H a n d e l s m a n wskazuje, że w Wielkopolsce w XII i XIII wieku spotyka się trzy nazwy na oznaczenie ścięcia: capitis abscisio, capitis perplextio i capitis amputatio i wysuwa stąd wniosek, że każda z tych nazw oznaczała specjalny rodzaj ścięcia [6]). W miarę jak kara dotykać zaczyna psychiczności przestępcy [7]) kara śmierci zaczyna tracić na okru-

---

[1]) W r ó b l e w s k i, Penologia, 1926, t. II, str. 83 i nn.; M a k a r e w i c z, Zbrodnia i kara, 1922, str. 90—93.

[2]) M a k a r e w i c z, Zbrodnia i kara, 1922, str. 93.

[3]) W r ó b l e w s k i, Penologia, 1926, t. II, str. 83—85.

[4]) W r ó b l e w s k i, Penologia, 1926, t. II, str. 83.

[5]) E t t i n g e r, Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii, 1924, str. 22—23.

[6]) H a n d e l s m a n, Kara w najdawniejszym prawie polskim, 1907, str. 77.

[7]) W r ó b l e w s k i, Penologia, 1926, str. 85 i nn.

cieństwie — tym niemniej pozostaje środkiem odstraszenia — czynnikiem prewencji ogólnej. Kara śmierci staje się rodzajem wstrząsu psychicznego, zarówno dla samego przestępcy, jak i dla reszty społeczeństwa.

Wreszcie prawo karne staje u progu nowego okresu, w którym kara ma dotykać społeczności przestępcy [1]), ma ukrócić swoiste dobro, jakim jest stanowisko jednostki w społeczeństwie. W tym okresie zasadniczym środkiem karnym jest pozbawienie wolności, t. j. ukrócenie dobra, które jest istotą stanowiska jednostki w społeczeństwie. Prekursorzy tego nowego okresu wołają o ograniczenie kary śmierci do wypadków wyjątkowych. Cesare Beccaria [2]) w połowie XVIII w. uważa, że tylko prewencja ogólna, bądź wyjątkowo prewencja specjalna, mogą uzasadnić stosowanie kary śmierci. Prawie pół wieku wcześniej Wiliam Penn w ustawodawstwie pensylwańskim dąży do ograniczenia kary śmierci [3]). Dopiero przy końcu wieku XIX kara śmierci zaczyna znikać z kodeksów karnych. W r. 1889 we Włoszech, w r. 1864 w Rumunii, w r. 1867 w Portugalii, w r. 1870 w Holandii, w r. 1902 w Norwegii, w r. 1874 zasadniczo także w Szwajcarii, mimo, iż prawo karne przewiduje możność jej zastosowania [4])

Jednak już zaraz po wojnie światowej przypływa powrotna fala i znowu kara śmierci pojawia się na kartach kodeksów karnych państw europejskich. Kodeks karny rosyjski z r. 1903 znał karę śmierci w czterech wypadkach, natomiast Kodeks karny sowiecki z r. 1922 szafuje karą śmierci bardzo szeroko, nazywając ją „najwyższym wymiarem kary". Kodeks karny sowiecki z r. 1927, obecnie obowiązujący, w ogóle zrywa z pojęciem kary i tym niemniej zna rozstrzelanie, jako „wyjątkowy środek ochrony państwa ludzi pracy". Ten „wyjątkowy środek" przewiduje Kodeks sowiecki w bardzo licznych wypadkach. Artykuł 17 Kodeksu karnego włoskiego z r. 1930 wymienia, między środkami karnymi, karę śmierci. Ciekawe są głosy zwolenników kary śmierci we Włoszech, widzą oni w niej obronę przed przestępczością w wypadkach zamachów na ojczyznę, państwo i ich przedstawicieli [5]). Jako argumenty wprowadzenia kary śmierci do Kodeksu włoskiego wysunięto — po pierwsze — zasadę, że państwo w stosunku do obywatela ma prawo życia i śmierci, po drugie, że kara śmierci jest zgodna z zasadami Kościoła katolickiego, po trzecie, że kara mierci jest konieczna jako środek zastraszenia i — po czwarte — że kara śmierci jest środkiem eliminującym ze społeczeństwa jednostki wybitnie szkodliwe. Przytoczony przez przeciwni-

---

[1]) Wróblewski, Penologia, 1926, str. 86 i nn.

[2]) Beccaria, Dei delitti e delle pene, wyd. Carlo Signorelli, Milano, str. 63.

[3]) Dworzak, Problem przebudowy kary, 1926, str. 9.

[4]) Makowski, Prawa karne (bez daty), str. 321.

[5]) Lavori preparatori del Codice penale e del Codice di procedura penale, vol. II, parte I, Roma 1928, str. 119.

ków kary śmierci argument, że może przy stosowaniu kary śmierci zdarzyć się pomyłka sądowa, która jest w tego rodzaju wypadku nie do naprawienia, ówczesny minister sprawiedliwości Rocco odpiera w ten sposób, że pomyłka jest właściwością natury ludzkiej, jednak istnienie pomyłek nie może w niczym krępować życia indywidualnego, ani społecznego. I jeżeli w medycynie zdarzają się daleko częstsze pomyłki, niż pomyłki sądowe, pomyłki, które — w konsekwencji — sprowadzają nieraz śmierć chorego, to jednak z istnienia tych pomyłek nie można wyciągać wniosku o zniesieniu medycyny! [1]). Projekt prawa karnego Trzeciej Rzeszy oraz ustawa z dnia 29 marca 1933 r. przewidują częste stosowanie kary śmierci. I tu utrzymanie kary śmierci i rozszerzenie jej stosowania znajduje źródło w stosunku państwa do jednostki. Kara śmierci jest pomyślana jako środek prewencji ogólnej, ale zarazem prawo karania śmiercią jest prawem państwa do zniszczenia tej jednostki, która łamie prawo [2]).

Ta powrotna fala wprowadzania kary śmierci do Kodeksów karnych jest odbiciem nastrojów, jakie po wojnie światowej opanowały umysły ludzkie, jest nie tylko wynikiem zapoznawania praw jednostki, ale również spowodowanego psychozą powojenną lekkiego traktowania życia ludzkiego.

II.

Kodeks karny polski powstał na granicy ścierania się 2-ch prądów, prądu eliminującego karę śmierci i prądu wprowadzającego częstsze stosowanie kary śmierci. Istotnym jest również, że Kodeks polski stanął na stanowisku odpowiedzialności subiektywnej i indywidualizacji kary. Cały gmach Kodeksu z r. 1932 wyrósł na tych zasadach.

Nie jest rzeczą istotną jak została wprowadzona kara śmierci do Kodeksu karnego polskiego, ciekawe jest jednak to, że w pierwszej redakcji projekt nie znał w ogóle kary śmierci. Następnie przewidywał karę śmierci w jednym wypadku, zabójstwa kwalifikowanego. Kodeks polski w redakcji, w jakiej otrzymał moc ustawy, zna karę śmierci w pięciu wypadkach: usiłowanie pozbawienia Państwa Polskiego niepodległego bytu lub oderwania części jego obszaru (art. 93), zamachu na życie lub zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 94), udziału w działaniach wojennych przeciwko Państwu Polskiemu po stronie nieprzyjacielskiej (art. 101 § 2), tak zwanej partyzantki (art. 102) i zabójstwa (art. 225 § 1). Jeżeli uwzględni się przepis art. 10 § 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r., o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu

---

[1]) Giuseppe Benvenuto. Le pene e le misure di sicurezza. Messina 1931. str. 37.

[2]) Ulrich Stock. Die Strafe als Dienst am Volke. Tübingen 1933. str. 109—111.

Państwa, to prawo karne polskie zna karę śmierci w sześciu wypadkach i to zawsze alternatywnie, obok kary więzienia [1]). Jeżeli zważy się i tę okoliczność, że wszystkie wymienione przestępstwa, które są zagrożone karą śmierci, są z natury swej — wyłączywszy zabójstwo — przestępstwami wyjątkowymi, to jednak wniosek stąd prosty, że kara śmierci jest środkiem karnym wyjątkowym.

Nie jest przedmiotem tych rozważań, czym jest w istocie kara śmierci, wystarczy, że jest to pozbawienie życia, ukrócenie dobra podstawowego, dobra istnienia. Jest to wydalenie ze wszystkich społeczeństw ziemi. Kodeks karny wymienia ją jako karę (art. 37) i jako taka winna być stosowana przy uwzględnieniu przepisów art. 54 K. k. W wypadkach, gdy najsurowszy wymiar kary jest zagrożeniem alternatywnym, obok kary pozbawienia wolności i tak jak w wypadku art. 225 § 1 w ogromnej jej rozpiętości, zastosowanie najsurowszego wymiaru kary winno mieć szczególne uzasadnienie.

To też Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 26 kwietnia 1935 r. Nr. 300 ex 35 zajął następujące stanowisko.

1) Wymiar kary, w myśl zasad, którym hołduje Kodeks karny z r. 1932 wymaga uwzględnienia przez sąd wyrokujący, obok pierwiastka odwetu społecznego, związanego z obiektywną szkodą, zrządzoną grupie społecznej przez czyn karalny, a nadto pierwiastka drugiego, opartego na uwzględnieniu indywidualności nasilenia przestępnego danego przestępcy.

2) Wyrok orzekający karę śmierci winien z całą skrupulatnością stwierdzić, iż pełniejsze eliminowanie danego przestępcy ze społeczeństwa, w postaci pozbawienia go życia, podyktowane jest nieodzowną koniecznością ochrony społecznej, ze względu na wybitne społeczne właściwości sprawcy, którego żadna dolegliwość przewidziana przez Kodeks karny w formie pozbawienia wolności, nawet dożywotniego, usunąć nie jest zdolna i że jest rzeczą niewątpliwą, a przynajmniej wielce prawdopodobną, iż żadna kara sprawcy psychicznie już nie zmieni i żadna — prócz kary śmierci— przed nim nie zabezpieczy.

W orzeczeniu z 22 lipca 1935 r. Nr. 79 ex 36, wyraża Sąd Najwyższy swój pogląd na stosowanie kary śmierci w ten sposób:

Wyrok, orzekający karę śmierci, winien ze szczególną dokładnością ujawnić te powody, które skłoniły Sąd do nabrania przekonania, iż dany przestępca, ze względu na swój charakter i właściwości, budzi uzasadnioną obawę, iż z jego strony społeczeństwu nadal stale grozić będzie niebezpieczeństwo, w postaci zamachów na dobra podstawowe, pozostające pod ochroną karną i że w inny sposób nie może być unieszkodliwiony, jak tylko przez najpełniejsze eliminowanie go ze społeczeństwa.

Oba te orzeczenia podkreślają w karze śmierci zarówno pier-

---

[1]) Nie wymieniam przepisów o sądach doraźnych, jako przepisów wyjątkowych i w normalnym czasie nieaktualnych.

wiastek odpłaty, jak i pierwiastek ochrony społecznej; w związku z ochroną społeczną wyłania się kwestia prewencji ogólnej. Czy stosowanie kary śmierci może usprawiedliwić fakt, że pewien rodzaj przestępstwa szerzy się masowo? Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 61 ex 33 zajął stanowisko, że art. 54 wymienia tylko przykładowo pewne okoliczności, które należy wziąć pod uwagę przy wymiarze kary i stąd wysnuwa w orzeczeniu Nr. 111 ex 34 błędny wniosek, że okolicznością, wpływającą na wymiar kary może być szerzenie się masowe danego przestępstwa. Prof. Makarewicz w komentarzu do art. 54 K. k. mówi m. in., że art. 54 nie bierze za podstawę wymiaru kary w celu prewencji generalnej (odstraszenie innych) lecz jedynie winę subiektywną sprawcy przyjmuje za podstawę wymiaru sprawiedliwości. Surowsza represja dla celów pozostających poza winą sprawcy jest niedopuszczalna. Podstawową zasadą Kodeksu polskiego jest stosowanie kary, odpowiadającej indywidualności przestępcy. I jeżeli art. 54 zawiera słowo „przede wszystkim", to nie znaczy bynajmniej, by sam przepis art. 54 był bez wpływu na dalsze okoliczności, jakie sąd przy wymiarze kary może uwzględnić. Wszystkie momenty bowiem, wyliczone w art. 54 są momentami subiektywnymi, dotyczącymi przestępcy jako takiego, a nie momentami obiektywnymi. Ustawa karna nie znosi interpretacji ścisłej. To też skoro art. 54 wymienia przykładowo jedynie okoliczności subiektywne, dotyczące samego przestępcy, nie ma żadnych podstaw do rozszerzania art. 54 na okoliczności obiektywne, leżące poza przestępcą i jego indywidualnością. Na takąż interpretację wskazuje również przepis art. 55.

I to stwarza zasadę bezwzględną, że nie wolno skazać na śmierć X. dlatego, że takie samo przestępstwo popełnili A. B. C. D. i t. d., bo X. odpowiada tylko za siebie i byłoby urąganiem wszelkiej sprawiedliwości obciążać go przestępstwami innych i dlatego tylko wymierzać mu karę surowszą, że inni też to samo przestępstwo popełnili. Tem więcej, że wątpliwy jest skutek odstraszania przez karę śmierci. Kara śmierci stwarza pewnego rodzaju bohaterstwo i np. przestępca, który zostaje stracony, otacza się, nie tylko wśród swoich towarzyszy, ale także i wśród pewnej części społeczeństwa, nimbem bohaterstwa. Profesor Wróblewski wskazując na ten fakt, podaje, że zmniejszenie bandytyzmu przez zaprowadzenie sądów doraźnych i stosowanie częste kary śmierci, jest wynikiem raczej mechanicznego usuwania przestępcy, niż odstraszającego działania kary śmierci.

Samo istnienie kary śmierci w Kodeksie karnym, jest odstraszeniem od popełniania najcięższych przestępstw, ale stosowanie jej jest stosowaniem kary i żadna inna okoliczność, poza indywidualnością przestępcy, nie może mieć tu znaczenia. Powrotna fala oddziaływania na fizyczność, chce inaczej. Uważa się karę śmierci za najlepszy środek prewencji ogólnej. Ta powrotna fala jednak nie może mieć wpływu na Kodeks polski. Zajęcie stanowiska

stosowania kary dla odstraszenia, jest możliwe jedynie z równoczesną przebudową Kodeksu polskiego i to od jego fundamentów. Kara w polskim Kodeksie karnym jest pomyślana jedynie jako odpłata sprawiedliwa, jako dolegliwość wymierzona sprawcy za popełnienie czynu, zabronionego pod groźbą kary. O popełnieniu przestępstwa decyduje nastrój woli sprawcy, na co wskazuje art. 54 K. k. Dwa fundamenty, na których wyrasta gmach Kodeksu polskiego, to wina subiektywna i indywidualizacja kary.

III.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia. Kiedy ze względu na indywidualność przestępcy można sięgnąć do ostatecznego i — mówiąc otwarcie — brutalnego środka, kary śmierci?

Prof. Makarewicz podkreśla fakt, że „kara śmierci rozpowszechniona na pewnym stopniu rozwoju, jest (siłą faktu) społecznym zabezpieczeniem, najbardziej radykalnym"[1]). Ten moment zabezpieczenia podkreślają również orzeczenia Sądu Najwyższego, nr 300/35 i 79/36. Szczególnie bardzo silnie podkreśla ten moment pierwsze z przytoczonych orzeczeń, że należy przy stosowaniu kary śmierci stwierdzić, iż „pełniejsze eliminowanie danego przestępcy ze społeczeństwa... podyktowane jest nieodzowną koniecznością ochrony społecznej". Dopiero po stwierdzeniu największego nasilenia winy przestępcy można stosować wymiar kary najsurowszy i najbardziej bezwzględny. Jakkolwiek kara śmierci jest karą, to jednak fakt, że w swej istocie jest ona również środkiem zabezpieczającym najdalej idącym, nie jest przy jej stosowaniu bez znaczenia. Obok bowiem najwyższego napięcia przestępczości sprawcy, warunkującego w myśl zasad art. 54 K. k. wymiar kary śmierci, potrzebne jest przeświadczenie sądu o konieczności eliminowania danego przestępcy ze społeczeństwa. I to eliminowanie raz na zawsze, bezpowrotnie.

Możność wyboru zastosowania środków karnych nie jest identyczna z dowolnością ich stosowania.

Tam gdzie Kodeks daje wybór między zastosowaniem środków karnych, należy uchwycić moment charakterystyczny, któryby wskazywał na zastosowanie tego, a nie innego środka karnego. Art. 57 K. k. określa, że nie można zastosować kary aresztu, gdy ustawa daje wybór między karą więzienia i aresztu — jeżeli przestępstwo zostało popełnione z niskich pobudek. Jeżeli ustawa daje prawo wyboru między karą pozbawienia wolności a grzywną, należy wymierzyć grzywnę, chyba, żeby skazanie na grzywnę nie było celowem. Wreszcie przepis § 2 art. 42 K. k. wyraźnie powiada, że jeżeli przestępstwo popełniono z chęci zysku, sąd obok kary pozbawienia wolności — wymierza grzywnę.

Wynika z tego, że motywem do zastosowania tego, a nie

---

[1]) Makarewicz, Prawa karne i prawo obywatela, Ruch pr. ek. i socj., zeszyt II. 1936.

innego środka karnego — o ile jest możliwy wybór — jest pierwiastek, różniący ten środek karny od innych środków karnych, mogących mieć zastosowanie. Ponieważ ten pierwiastek, różniący karę śmierci od innych środków karnych, nie został w ustawie wskazany, przeto należy wyłonić te cechy, które różnią karę śmierci od innych środków karnych. Tą cechą różniącą będzie idealne połączenie pierwiastka odpłaty z pierwiastkiem zabezpieczenia i to będzie jej pierwsza cecha charakterystyczna. Drugą cechą charakterystyczną kary śmierci będzie sam jej „ciężar gatunkowy", będzie nią jej niechybność i bezwzględność. Wskazuje na to fakt, że wszystkie Kodeksy karne, które znają karę śmierci, wymieniają ją jako karę najcięższą. Pierwszy z tych momentów wskazuje na możność stosowania kary śmierci w przypadku, kiedy żaden ze środków karnych nie jest już skutecznym, drugi wskazuje na możność stosowania kary śmierci, jako reakcji na największe nasilenie przestępczości. Dopiero zbieg tych cech daje możność zastosowania najwyższego ustawowego wymiaru kary, jaki zna Kodeks polski.

SAWA FRYDMAN.

Teoria prawa a teoria techniki prawniczej.

(Dalszy ciąg).

8. Petrażycki uważa, że normy prawne posiadają dwustronną, imperatywno-atrybutywną strukturę, gdyż dwustronne, imperatywno-atrybutywne są emocje prawne. Wiemy już, że czynności dogmatyków nie są koniecznie związane z przeżywaniem emocyj prawnych i normy prawne nie są odbiciem emocyj. Nie możemy wobec tego uznać za trafne postępowania Petrażyckiego, który żywcem i bez zastrzeżeń przenosi wyniki badania emocyj na normy dogmatyczno-prawne. Rzeczywiście, doświadczenie wykazuje, że prawnicy w pewnych tylko wypadkach, lecz nie zawsze układają normy według schematu: uprawnienie—obowiązek.

Technika pracy dogmatyka, jego podejście do materiału ustawowego i w szczególności kształt, który nadaje on normie, zależy od celów, którym służy jego praca: „Prawoznawstwo... wytwarza i przygotowuje", powiada Petrażycki, „rozstrzygnięcia dla nieokreślonego mnóstwa przyszłych konkretnych kwestyj prawnych... O tyle, o ile nauka rozwiązała już odnośne bardziej ogólne zagadnienia, opracowała i w sposób niesporny ustaliła tezy prawne, zadanie praktyki staje się łatwiejsze i prostsze: sprowadza się ono do podciągnięcia konkretnego wypadku pod ogólną tezę..." [1]).

---

[1]) L. Petrażycki. *Teoria prawa,* t. I, § 14, str. 234/5.

Dogmatyk prawa karnego interpretuje i porządkuje przepisy karne do ewentualnego użytku praktyka. To też zwraca uwagę na dwa elementy normy karnej: stan faktyczny przestępstwa i sankcję (jeśli kto zabił człowieka, podlega karze więzienia...). Również ustawodawca redaguje przepisy karne według tego schematu. Gdyby kto zechciał układać te przepisy w postaci dwustronnych, atrybutywno - imperatywnych norm i zaczął mówić o obowiązku przestępcy do zaniechania czynu przestępnego i o prawie sądu do karania, o prawie sądu do wymierzenia kary i obowiązku przestępcy do jej znoszenia, wywody jego wydałyby się praktykowi nader dziwne i skomplikowane. Obawiam się, że praktyk odczułby ten tryb analizy jako „naukowy" balast, zbędny i utrudniający rozumienie przepisów.

Gdyby więc dogmatycy poznali bliżej teorię Petrażyckiego, przejęli się jego wskazaniami i uporczywie zaczęli układać normy karne według jego recepty, kontakt między dogmatyką a praktyką zacząłby słabnąć. Wytworzyłaby się między nimi ta przepaść, która obecnie już dzieli (niestety!) ogólną teorię od praktyki prawa.

Jakie byłyby skutki tego stanu rzeczy? Oto dogmatyka spełniałaby gorzej funkcje społeczne, w których Petrażycki widzi jej szczytne posłannictwo: unifikację prawa, t. j. wytwarzanie jednolitego szablonu norm o ściśle określonej treści i zakresie zastosowania; porządkowanie życia zbiorowości; łagodzenie tarć; ochronę słabych przed możnymi; wychowanie społeczeństwa i t. d. Należy bowiem pamiętać, że jedyna droga, którą dogmatyk oddziaływać może na bieg życia społecznego, jest praktyka prawa. Monografie i rozprawy dogmatyczne są znane wąskiemu gronu specjalistów; dopiero za ich pośrednictwem przedostają się do orzecznictwa sądów i świadomości szerszych rzesz prawniczych. Dogmatyka, która traci kontakt z praktyką, jest prelegentem bez słuchaczy, wodzem bez mas, narzędziem pięknym, ale bezużytecznym.

Stajemy więc w obliczu paradoksu. Dogmatykowi prawa karnego, układającemu normy według schematu: dyspozycja — sankcja, i dobrze służącemu potrzebom praktyki prawnej, wypadnie wystawić świadectwo celujące z punktu widzenia unifikacyjnej tendencji prawa, która zajmuje poczesne miejsce w teorii Petrażyckiego [1]). A przecież ów dogmatyk zachowuje się wręcz karygodnie z punktu widzenia atrybutywno-imperatywnej teorii normy, stanowiącej rdzeń koncepcji Petrażyckiego. Niebezpieczne jest przestrzeganie wskazówek Petrażyckiego (co do struktury normy), gdy chodzi o spełnienie posłannictwa dogmatyka.

Niebezpieczne jest również posłuszeństwo dla innych jego wskazań. Jest rzeczą jasną, że dogmatyk, który zmierza do obiektywno-historycznego poznania treści ustaw, dogmatyk, który „z absolutną konsekwencją czyni swe wnioski z ogólnych zasad i po-

---

[1]) j. w., t. I, § 10 i n.

jęć prawnych"[1]), w małym stopniu przyczynia się do unifikacji prawa. Dążąc do stwierdzenia obiektywno - historycznej zawartości ustaw, jakże często musiałby ów dogmatyk stwierdzać w ustawach oczywiste luki, sprzeczności, niezgodności, i wieloznaczności. Czyniąc ścisłe wnioski z ogólnych zasad i pojęć prawnych, dogmatyk nie mógłby posługiwać się w swych rozumowaniach „tendencyjną argumentacją, mającą nieraz charakter (niewinnej w istocie i nieświadomej) sofistyki"[2]). Nie mógłby w sztuczny, a więc nielogiczny sposób, usuwać sprzeczności i błędów ustawodawstwa. Nie mógłby wreszcie „z największą energią napadać na odmienne przekonania i poglądy, zwalczać i obalać je na wszelkie sposoby"[3]), gdyż wiedziałby, jak kruche są podstawy każdego „niewątpliwego" twierdzenia o sensie ustawy.

Ale oto Petrażycki, który widzi i plastycznie opisuje wszystkie te chwyty myślowe prawników, uważa, że prawnicy powinni ustalać prawdziwy sens ustaw (t. zn. myśli ustawodawcy) i z absolutną konsekwencją wyprowadzać swe twierdzenia z ogólnych pojęć i zasad prawnych. W polemice z poglądami Iheringa i jego zwolenników Petrażycki dowodzi, że wykładnia ustaw według interesów prowadzi do upadku praworządności i wypacza funkcję społeczną prawa[4]). Z punktu widzenia polityki prawa wskazane jest ściśle obiektywne poszukiwanie myśli ustawodawcy.

Gdyby przynajmniej teza Petrażyckiego o zadaniach wykładni wchodziła tylko w zakres jego polityki prawa! Z toku wywodów, poświęconych dogmatyce, widać, że, zdaniem Petrażyckiego, interpretatorzy ustaw zmierzają w rzeczywistości do wykrycia myśli ustawodawcy[5]). Petrażycki zdaje się nie zauważać, że „naciągnięcia myślowe", „tendencyjne argumentacje", „niewinna sofistyka", „sztuczne usuwanie sprzeczności", że wszystko to przeczy tezie o obiektywnym poszukiwaniu myśli ustawodawcy.

Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że jakieś momenty praktyczne nakazały Petrażyckiemu widzieć w fałszywym świetle zadania wykładni, natomiast intuicja genialnego uczonego nie pozwoliła pominąć faktów charakterystycznych dla pracy dogmatyków i praktyków prawa[6]).

Dołącza się do tego inna jeszcze refleksja. Czy nie jest tak samo z tezą o imperatywno - atrybutywnej budowie normy prawnej? Może i tu „potrzeba" jest matką „obiektywnej" analizy nor-

---

[1]) j. w., t. I, str. 238.

[2]) j. w., t. I, str. 231.

[3]) j. w., t. I, str. 232.

[4]) j. w., t. I, str. 237; por. także Petrażycki, *Prawo a Sąd,* Warszawa 1936, tłumaczył Jan Sunderland; por. tegoż autora: *Bona fides w grażdanskom prawie, Prawa dobrosowestnago władielca na dochody,* 1897 r.

[5]) j. w., t. I, § 14.

[6]) Oddziaływanie momentów praktycznych na opis faktów nazywamy zwykle „ideologią". Elementy ideologiczne w twórczości autora nie świadczą jeszcze o fałszywości jego poglądów. Lecz nakazują krytycznemu czytelnikowi szczególną czujność i baczenie: czy autor pod wpływem swej „ideologii" *nie spacza* opisu faktów.

my prawnej? Co prawda „potrzeba" najszlachetniejszego gatunku: wiara w człowieka, jego dobre skłonności i zdolność do stopniowego doskonalenia się, wreszcie przekonanie o sugestywnej sile normy prawnej [1]). Wiara ta nakazuje ujęcie norm w postaci imperatywno - atrybutywnej, by każdy mógł wiedzieć, jakie na nim ciążą obowiązki i jakie przysługują mu prawa. Wiedzieć, przejąć się i zastosować, doskonalić się i zbliżać do ideału czynnej miłości.

Ideał czynnej miłości ludzi jako końcowego stadium dziejów przenika całą konstrukcję myślową Petrażyckiego. Petrażycki ujmuje wszystkie zjawiska i instytucje społeczne pod kątem widzenia „przystosowania do dobra grupy", które w rozwoju dziejów prowadzi do całkowitego uspołecznienia ludzkości. W szczególności doniosłą rolę unifikującą, łagodzącą tarcia, chroniącą słabych przed możnymi i wychowującą „uspołecznione" charaktery odgrywa prawo, a zatem także pomocnica praktyki prawnej — dogmatyka prawa [2]).

Lecz oto teoria sowiecka, która z przesadnym znów pesymizmem patrzy na człowieka (oczywiście o tyle, o ile jest członkiem burżuazyjnego a nie socjalistycznego społeczeństwa) wysuwa tezę wręcz sprzeczną z tezą Petrażyckiego. Dogmatyka prawa rozwija się, powiadają Stuczka i Paszukanis, tam, gdzie jest spór, sprzeczność interesów. Jest ona narzędziem walki i ucisku, nie środkiem łagodzenia tarć i ochrony słabych [3]).

Obie tezy, zarówno petrażycjańska jak marksistowska, są stronnicze, żadna z nich nie opisuje obiektywnie dogmatyki. Jakie są środki oddziaływania dogmatyki prawa na „życie społeczne"? Bronią dogmatyka jest argumentacja, siłą — umiejętność przekonywania. Pod tym względem dogmatyk przypomina adwo-

---

[1]) Por. Petrażycki, *O ideale społecznym*, Warszawa 1925, tłumaczył Jerzy Finkelkraut. Petrażycki niejedno zarzuca w tej pięknej książce gatunkowi ludzkiemu, lecz całe dziełko jest przepojone optymistyczną wiarą w przyszłość ludzkości i w osiągnięcie przez nią stanu całkowitego uspołecznienia. Ideał czynnej miłości ludzi jako „końca dziejów" pozostaje w ścisłym związku z ideą przystosowania (w kierunku dobra grupy), stanowiącą fundament całej teorii i socjologii prawa Petrażyckiego.

[2]) Warto zaznaczyć, że w uogólnieniach Petrażyckiego, dotyczących dogmatyki prawa, kryje się pewna sprzeczność z ideą „nieświadomie genialnego przystosowania". Dogmatyka prawa jest wytworem wielu, wielu wieków. Jej osobliwości, „kłamstwa", niedociągnięcia logiczne, niewinna sofistyka są wytworem długiego szeregu pokoleń. Są więc wynikiem „nieświadomie genialnego przystosowania". Odchylenia dogmatyki od „naukowej prawdy" i logiki widocznie mają swe uzasadnienie w jakiejś stałej „potrzebie społecznej". Nie można wobec tego, opierając się na idei przystosowania, z lekkim sercem pomijać tych dziwnych osobliwości dogmatyki w swych uogólnieniach.

[3]) Por. Paszukanis, *Obszczaja tieoria prawa i marksizm*, III wyd. 1929 r. i inne prace; Stuczka, *13 let bor'by za rewolucjonno-marksistskuju tieorju prawa* i inne prace; por. Wiktor Sukiennicki, *Marksowsko-Leninowska teoria prawa*, Wilno 1935, odbitka z Wileńskiego Przeglądu Prawniczego.

kata [1]). Tak samo jak adwokat dogmatyk może zarówno łagodzić tarcia jak wzniecać spory i zaostrzać je. Można z tym samym powodzeniem użyć argumentacji do wytwarzania szablonów, unifikacji i stabilizacji, ochrony słabych i t. d., jak do burzenia istniejących szablonów, obalenia utartej praktyki, tworzenia „fermentu" w prawie. Teza Petrażyckiego o ściśle unifikacyjnym, szablonizującym działaniu dogmatyki prawa oparta jest, jak się zdaje, na błędnej przesłance, jakoby raz ustalone szablony praktyki prawnej pozostawały niezmienne i nie ulegały stale przemianom i fluktuacjom. Wysuwać nowe koncepcje, bronić nowych interesów, burzyć „przesądy", choćby najmocniej oparte na ustawie, jest w tej samej mierze zadaniem dogmatyka jak adwokata.

Koncepcja Petrażyckiego jest charakterystycznym przykładem trudności, na które natrafia teoria prawa, oparta na analizie formalnej budowy przeżycia prawnego, gdy usiłuje wyjaśnić technikę myślenia i pracy dogmatyków. Jest też teoria Petrażyckiego przykładem tego, jak względy etyczno-polityczne, mimo programowego wypowiedzenia im walki w teorii prawa, przedostają się w ukryty sposób do struktury podstawowych pojęć systemu i zaciemniają opis faktów.

9. Pewne wadliwości można zauważyć również w części teorii Petrażyckiego, dotyczącej organizacyjnej i rozdzielczej funkcji prawa. Państwo jako zjawisko realne jest według Petrażyckiego systemem skoordynowanego postępowania indywiduów i mas, kierujących się pobudkami prawnymi władzy i posłuszeństwa. Co prawda Petrażycki widzi wielość pobudek, skłaniających ludzi do posłuszeństwa wobec władzy. Obok emocyj prawnych odgrywają poważną rolę pobudki strachu, wyrachowania i t. d. Mimo tego Petrażycki twierdzi, że państwo polega na skoordynowanym postępowaniu, wywołanym emocjami p r a w n y m i władzy i posłuszeństwa. Kryje się w tym nieścisłość. Jeśli skoordynowane postępowanie jest wynikiem działania szeregu różnych pobudek, nie jest ono wywołane, lecz najwyżej współwywołane przez emocje prawne. Nie można też twierdzić, że emocje prawne są „istotną" przyczyną owego skoordynowanego postępowania. Pomińmy już to, że pojęcie istotnej przyczyny jest bardzo mętne. Za pomocą zwykłego eksperymentu myślowego można przekonać się, jakie wątpliwości nasuwa pogląd Petrażyckiego. Załóżmy, że wszystkie inne pobudki poza pobudkami prawnymi odpadną, a w szczególności przestanie działać motywacja strachu. Trudno przypuścić, by wówczas system skoordynowanego postępowania indywiduów i mas nie doznał natychmiast poważnego wstrząsu.

W obrazie państwa ważne jest istnienie skoordynowanego systemu postępowania. Pobudki, które przyczyniają się do utrzy-

---

[1]) Por. m o j ą. *Dogmatyka prawa w świetle socjologii,* Wilno, 1936, rozdz. VI i X.

mania tego systemu, bywają najrozmaitsze. Nie można sprowadzać państwa do jednego typu pobudek władzy i posłuszeństwa. Sprzeciwia się temu również niezmiernie skomplikowany obraz współczesnego państwa, w którym następuje mediatyzacja i rozproszkowanie władzy [1]). Ujęcie państwa jako zespołu władców i poddanych jest tak uproszczone, iż odpowiada raczej stosunkom panującym w prymitywnym szczepie murzyńskim.

Analogiczne rozważania należy zastosować do próby Petrażyckiego oparcia ekonomii politycznej na badaniu emocji prawnej i do jego ujęcia funkcji rozdzielczej prawa. Ze względu na szczupłe ramy artykułu musimy zrezygnować z przytoczenia tych rozważań.

Teoria Petrażyckiego stanowi niezmiernie cenny przyczynek do wyjaśnienia motywów zachowania się ludzi w społeczeństwie. Jednak trudno uwierzyć, by można było na jej podstawie w konsekwentny sposób zbudować teorię państwa i ekonomii politycznej. W czym tkwi więc źródło łatwości, z którą przychodzi Petrażyckiemu połączenie w jedną całość teorii pobudki prawnej, teorii normy dogmatycznej oraz nauki o państwie i gospodarce? Przyczynę tych „przerostów" wykryć można na podstawie poprzednich rozważań.

Emocja prawna jest emocją blankietową, to zn. nie ma ściśle określonej akcji motywacyjnej jak np. emocja głodu lub emocja płciowa. Może łączyć się z wyobrażeniem postępowania najrozmaitszego typu. Także norma prawna miewa różną treść i różna bywa treść postępowania jednostki lub przeciętna zachowania się mas. Postępowanie nakazane w normie, przeciętna postępowania grupy i postępowanie, będące akcją emocji prawnej — jak łatwo te rzeczy utożsamić lub przynajmniej „wykryć" między nimi związek przyczynowy czy funkcjonalny! Właśnie Petrażycki z wielką łatwością przenosi wynik analizy emocji prawnej na normę, którą opracowuje dogmatyk. I twierdzi również, że emocje prawne są przyczyną „państwa", gdyż treść emocji władzy i posłuszeństwa podobna jest do przeciętnej zachowania się „władców" i „poddanych".

(C. d. n.).

---

[1]) Por. Erich Voegelin. *Die Einheit des Rechtes und das soziale Sinngebilde Staat.* Revue Internationale de la théorie du droit. t. V. 1930/31, str. 87.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Dzienniki Ustaw Nr. Nr. 73, 75, 76, 77 i 78 z października 1937 r. zawierają między innymi następujące Ustawy:

Dz. U. Nr. 73 poz. 533 — Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 21 sierpnia 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o warunkach higienicznych mieszkań służbowych pracowników rolnych i leśnych.

Dz. U. Nr. 75 poz. 547 — Rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wojskowych z dnia 8 września 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o lotnictwie szybowcowym (szybownictwie).

Dz. U. Nr. 76 poz. 552 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 października 1937 r. o utworzeniu powiatowego wydziału hipotecznego we Włodzimierzu.

Dz. U. Nr. 76 poz. 553 — Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 23 października 1937 r. o czasowym zmniejszeniu liczby dni pracy, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w odniesieniu do niektórych kategoryj robotników sezonowych.

Dz. U. Nr. 77 poz. 558 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 października 1937 r. o utworzeniu stanowiska sędziego śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie.

Dz. U. Nr. 77 poz. 559 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 października 1937 r. w sprawie zmiany właściwości utworzonego w Lesznie Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Dz. U. Nr. 77 poz. 560 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 listopada 1937 r. w sprawie ustalenia ilości stanowisk notariuszów w niektórych miejscowościach.

Dz. U. Nr. 78 poz. 571 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 listopada 1937 r. o zniesieniu stanowisk sędziów śledczych w Janowie Lubelskim i Włodawie w okręgu Sądu Okręgowego w Lublinie.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Art. 683 t. X cz. 1 Zw. pr.

W myśl art. 693 t. X cz. 1 Zw. pr. kolej jest obowiązana wynagrodzić teściów za śmierć ich zięcia, zabitego przez pociąg, o ile zostanie ustalone, że zmarły łożył na ich utrzymanie oraz że pozostała po nim wdowa nie posiada dostatecznych własnych środków na utrzymanie swych rodziców.

(Z dnia 24.XI — 9.XII.1936 r. C I 514/36).

Art. 55 i 56 Kod. Zob.

Umowa o odpłatne pośrednictwo w zawarciu małżeństwa jest nieważna jako sprzeczna z dobrymi obyczajami.

(Zdnia 11.II.1937 r. C II 2354/36).

Art. XXXIX przep wprow. K. Z. w związku z art. 288—293 K. Z.

W razie zdziałania przez dłużnika krzywdzących dla wierzycieli czynności prawnych przed wejściem w życie K. Z., należy stosować przepisy austr. ordynacji o zaskarżeniu czynności prawnych z dnia 10 grudnia 1914 r. (Dz. p. p. nr 337), chociażby wierzyciel uzyskał możność wystąpienia z pozwem dopiero po wejściu w życie Kod. Zob.

(Z dnia 5.II.1937r. C II 2262/36).

Art. 1 i 52 § 1 K. P. C.

Uchylenie jurysdykcji krajowej przez poddanie się w trybie art. 52 § 1 K. P. C. orzecznictwu sądu zagranicznego nie ma skutków prawnych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

(Z dnia 5.II1937 r. C. II 2368/36).

Art. 3, 408, 412 K. P. C., art XXXVII przep. wprow. K. P. C.

1. Prowadzenie sprawy (po podjęciu zawieszonych czynności procesowych) przez sąd pierwszej instacji w trybie u. p. c. z 1864 r. zamiast według przepisów K. P. C. nie stanowi samo przez się takiego uchybienia, które by uzasadniało uchylenie wyroku i odesłanie sprawy sądowi I. instancji do ponownego rozpoznania. 2. W myśl art. 3 K. P. C. akcja o ustaleniu stosunku prawnego jest dopuszczalna o tyle, o ile powód, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma już w chwili wniesienia pozwu interes prawny w ustaleniu tego stosunku.

(Z dnia 1O.XI.1936 r. C I 3027/35).

Art. 75 i 424 § 2 K. P. C.

Postanowienie sądu 2. instacji, odrzucające zgłoszenie interwencji ubocznej, nie ulega zaskarżeniu w drodze kasacji.

(Z dnia 3.II.1937 r. C II 2669/36).

Art. 98 — 109 K. P. C.

W razie umorzenia postępowania z przyczyn, które powstały dopiero w toku postępowania, koszty procesu ponosi powód, o ile przyczyna umorzenia powstała z woli lub winy powoda; o ile zaś przyczyna umorzenia postępowania jest zupełnie niezależna od woli i postępowania powoda, jest on obowiązany do zwrotu pozwanemu kosztów procesu tylko w tym przypadku, gdy pozwany nie dał powodu do wytoczenia sprawy.

(Z dnia 27.XI.1936 r. C III 1908/36).

Art. 212 i 566 § 1 p. 2 K. P. C.

Ściągnięcie przez wierzyciela pretensji po wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o umorzenie egzekucji stanowi zmianę okoliczności, uzasadniającą żądanie zamiast umorzenia egzekucji wydania sumy uzyskanej z egzekucji.

(Z dnia 6.II.1937 r. C II 2424/36).

Art. 250 § 1 i 382 K. P. C.

Ustalenia, zawarte w uzasadnieniu wyroku, zapadłego w innym sporze, nie wiążą sądu, lecz stanowią tylko dowód, którego moc i wiarogodność sąd winien ocenić według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

(Z dnia 12.II.1937 r. C II 2444/36).

Art. 425 § 2 K. P. C.

Przepis § 2 art. 425 K. P. C. o dopuszalności skargi kasacyjnej bez względu na wartość przedmiotu zaskarżenia ma na względzie spory o odszkodowanie, spowodowane działalnością organów Państwa lub gminy w zakresie ich władzy publicznej (imperium), nie może mieć przeto zastosowania w sporach na tle stosunku prywatno-prawnego stron, w których Państwo lub gmina samorządowa występuje w charakterze kontrahenta.

(Z dnia 26.XI.1936 r. C I 1999/36).

Art. 451 K. P. C.

Postanowienie o wznowieniu postępowania nie może zapaść na posiedzeniu niejawnym, lecz dopiero na rozprawie po wezwaniu i wysłuchaniu stron.

(Z dnia 10.XI.1936 r. C I 2015/36).

Art. 566 K. P. C.

Powództwo o umorzenie postępowania egzekucyjnego z art. 566 K. P. C. może być wytoczone, dopóki egzekucja trwa, a jest bezprzedmiotowe, gdy egzekucja już uprzednio została ukończona.

(Z dnia 2 XII.1936 r. C I 542/36).

Art. 572 p. 5 K. P. C. w zw. z art, 112 rozp. Prez. Rzplitej z 24.XI. 1937 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. nr. 106 poz. 911).

Przepisy art. 572 K. P. C., jako ograniczające egzekucję, winny być traktowane strico sensu, wyłączenie przeto p. 5 art. 572 zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie może rozciągać się na odszkodowanie, należne pracownikowi od pracodawcy w myśl art. 112 rozp. Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z powodu zaniedbania obowiązku ubezpieczenia pracownika w Z. U. P. U.

(Z dnia 4.XII.1936 r. C I 583/36).

ORZECZNICTWO KARNE.

Art. 21 K. K.

Nowoczesna doktryna jak i nasz Kodeks Karny nie traktują urojonej obrony koniecznej jako obrony, lecz kwalifikują ją jako błąd ze strony tego, który uroił sobie nie istniejący zamach i konieczność obrony przed takowym. Dla bytu obrony koniecznej w myśl art. 21 K. K. nieodzowny jest zamach rzeczywisty. Gdzie nie ma obrony, tam nie ma możliwości jej przekroczenia. Jeżeli sprawca mniemał, że istniał zamach, którego w rzeczywistości nie było, to zachodzi błąd z jego strony (art. 20 K. K.), bądź całkowicie niezawiniony, nie stanowiący żadnego przestępstwa, bądź też, gdy w grę wchodzi lekkomyślność lub niedbalstwo, stanowiący przestępstwo nieumyślne.

(Z dnia 7.V.1937 r. N. 1 K. 150/37).

Art. 84 K. K.

Przepis art. 84 K. K. wymaga do jego zastosowania stwierdzenia: a) albo 3-krotnego powrotu do przestępstwa (art. 60 § 1), albo stwierdzenia zawodowości, albo nawyknienia do przestępstwa; b) niebezpieczeństwa dla porządku prawnego w razie pozostawienia przestępcy na wolności. Dwukrotna poprzednia karalność może być podstawą do ustaleń wymaganych przez art. 84, lecz sama przez się bez szczegółowej analizy przestępstw, objętych wykazem kar, nie stwierdza warunków zastosowania tego przepisu.

(Z dnia 8.III.1937 r. K. 31/37).

Art. 128 i 132 K. K.

Przepisy art. 128 i 132 K. K. chronią urzednika nie tylko przy wykonywaniu poszczególnych czynności urzędowych i wy-

łącznie w oficjalnie wyznaczonych godzinach, lecz w ogóle podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, a zatem i po wykonaniu poszczególnych czynności i po oficjalnych godzinach urzędowych, o ile tylko odnośne zajęcie jego znajduje się w związku z pełnionymi obowiązkami.

(Z dnia 11.V.1937 r. N. 1 K. 194/37).

Art. 132 K. K.

Dla uznania, że zniewaga nastąpiła podczas pełnienia obowiązków służbowych przez urzędnika, zarówno czas jak i miejsce, w którym dopuszczono się zniewagi, są obojętne, istotne jest natomiast, aby zniewaga nastąpiła w chwili wykonywania przez urzędnika czynności, należących do zakresu jego działania. W myśl ustawy karnej skarbowej do władz skarbowych należy m. in. wykrywanie przestępstw skarbowych, obejmujące oczywiście przyjmowanie zawiadomień o ich popełnieniu. Skoro więc do urzędnika skarbowego zgłasza się ktoś z zawiadomieniem o przestępstwie skarbowym, to już samo przyjęcie zgłaszającego się o wysłuchanie jego oświadczenia stanowi pełnienie przez urzędnika skarbowego obowiązków służbowych w zakresie wykrywania przestępstwa skarbowego. Jeśli w tym właśnie czasie urzędnik skarbowy został znieważony, to czyn sprawcy zawiera znamiona przestępstwa z art. 132 § 1 K. K.

(Z dnia 27.IV.1937 r. N. 1 K. 79/37).

Art. 152 K. K.

Określenie wyrazu „Naród Polski" użytego w art. 152 K.K., jako ogółu obywateli Państwa Polskiego, jest niesłuszne, skoro bowiem artykuł ten obok Narodu Polskiego wymienia również Państwo Polskie, jako przedmiot przewidzianego w tym przepisie przestępstwa, to pojęcia te należy ściśle rozróżniać, nie można przeto utożsamiać pojęcia Narodu Polskiego z pojęciem obywateli Państwa Polskiego, jako integralnego składnika każdej państwowości, które to pojęcie rozróżnia również Ustawa Konstytucyjna z dn. 7.III.1921 r., która np. w art. 103 (mającym dotychczas moc obowiązującą na zasadzie art. 81 Ust. Konstytucyjnej z dn. 23.IV.1936) wyraźnie głosi, że „każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości". Z powyższego wynika, że zelżenie Narodu Polskiego, jako zespołu obywateli Państwa, związanych wspólną przeszłością historyczną, językiem i wyrobioną wiekami odrębnością kulturalną, stanowi przestępstwo podpadające pod art. 152 K. K.

(Z dnia 26.IV.1937 r. N. 1 K. 124/37).

Art. 163 K. K.

Przęstępstwo z art. 163 K. K. należy do tzw. przestępstw tłumowych, tj. popełnionych przez tłum, przez który należy rozumieć zgromadzenie się większej, nieokreślonej liczby osób.

Ustalenie np. w wyroku okoliczności, że w zajściu prócz 5 oskarżonych brały udział jeszcze inne osoby, nie wystarcza do zastosowania art. 163 K. K. wobec nieustalenia, aby liczba tych innych osób była tak znaczna, iżby łącznie z 5 oskarżonymi tworzyli oni zbiegowisko publiczne, czyli tłum, w znaczeniu wyżej określonym.

(Z dnia 27.IV.1937 r. N. 1 K. 141/37).

Wyciąg z protokułu

posiedzenia Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 25 września 1937 r.

I.

50) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa W. Salkowskiego sprawy umieszczenia na pismach, podaniach i t. p., sporządzanych przez adwokatów nie w swoim imieniu, pieczątek własnych i zważywszy: że Rada Adwokacka w Wilnie pismem z dn. 14 kwietnia r. b., poza kwestią rozstrzygniętą już uchwałą Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 23 stycznia r. b. p. 38 — przez zobowiązanie adwokatów, sporządzających dla swoich klientów pism do sądów i podpisujących je za osoby niepiśmienne, do podpisywania ich zupełnie wyraźnie albo do umieszczania na pismach tych swoich pieczątek z nazwiskiem, — porusza kwestię umieszczenia stempli firmowych adwokackich na podaniach, pozwach, skargach i t. p., sporządzanych w kancelariach adwokackich w imieniu klientów i podpisywanych przez samych klientów, i prosi o jej rozstrzygnięcie, — że kwestia ta, aczkolwiek ściśle związana z pierwszą, jako należąca do zakresu działania Naczelnej Rady Adwokackiej, powołanej do ustalania jednolitych zasad wytycznych wykonywania samorządu i zawodu adwokackiego, wymaga samodzielnego i zasadniczego rozstrzygnięcia, — że, wychodząc z tego założenia, Rada Naczelna przede wszystkim stwierdza, że pomoc prawna, udzielana klientom w postaci pism, sporządzanych dla nich do sądów, urzędów i władz, powinna być z reguły jawną, a nie anonimową, — że adwokat jest odpowiedzialny za treść i formę swej pomocy prawnej i nie powinien stwarzać pozorów, iż tej odpowiedzialności unika przez ukrywanie, a raczej nieujawnianie autorstwa odnośnego pisma, przezeń zredagowanego, — że za stronę faktyczną, merytoryczną treść pisma, podana mu przez klienta, adwokat, oczywiście, żadnej odpowiedzialności nie ponosi, — że jednak anonimowy sposób sporządzania przez adwokatów pism, podpisywanych przez klientów, może w pewnych przypadkach postawić adwokata

w sytuacji dwuznacznej i stać się nawet powodem podejrzenia o pomocnictwo (art. 27 K.K.) w przypadkach, gdy treść pisma dotyka osób trzecich lub ich interesów w sposób, powodujący postępowanie karne, — że, wobec przymusu adwokackiego (art. 86 K.P.C. oraz art. 286 i 505 K.P.K.), zakres pism do sądów, podpisywanych przez samych klientów, jest stosunkowo niewielki, — że w wyjątkowych jedynie przypadkach adwokat, sporządzający dla klienta dane pismo, nie może lub nie chce przyjąć od niego pełnomocnictwa, lecz i w tych przypadkach adwokat nie może ukrywać swojego autorstwa, — że jawność pomocy prawnej w sporządzaniu pism dla klientów, przez nich samych podpisywanych, wpłynie bardzo dodatnio na poziom i znakomicie podnosi powagę udzielonej w ten sposób pomocy prawnej i wyklucza podejrzenie sądów i władz, iż pismo zostało sporządzone przez pokątnego doradcę, — że ujawnienie swego autorstwa uwolni sądy od obowiązku ustalania, przez kogo dane pismo zostało sporządzone, i tym samym przyczyni się do zwalczania działalności pokątnych doradców, co jest konieczne i wskazane, — że wobec powyższego adwokaci powinni na podaniach, pozwach, skargach i t. p., sporządzanych w ich kancelariach w imieniu klientów, a podpisywanych przez samych klientów bezpośrednio, lub w ich zastępstwie, jeżeli są niepiśmienni, przez osoby trzecie, ujawnić swoje autorstwo — Wydział Wykonawczy postanowił: polecić wszystkim Radom Adwokackim, aby w drodze okólnika zawiadomiły wszystkich członków swoich, że adwokaci, sporządzający w swoich kancelariach w imieniu klientów podania, pozwy, skargi i t. p., które podpisują sami klienci bezpośrednio lub przez osoby trzecie, winni na pismach tych umieszczać swoje pieczątki z nazwiskiem

II.

69) Po zreferowaniu przez p. Morawskiego wniosku Rady Adwokackiej w Warszawie w sprawie tablic orientacyjnych adwokatów zawieszonych w czynnościach w postępowaniu dyscyplinarnym, po przeprowadzonej dyskusji i zważywszy: że w myśl kilkakrotnych wyjaśnień Naczelnej Rady Adwokackiej tablica z nazwiskiem adwokata umieszczana tylko na domu, gdzie mieści się kancelaria adwokacka, ma na celu ułatwienie odnalezienia kancelarii i informowanie publiczności co do siedziby adwokata, który osobiście pełni swój zawód; że zastępcy adwokata zawieszonego w czynnościach nie wolno ani przyjmować klientów, ani wykonywać jakichkolwiek czynności zawodowych w kancelariach adwokata zawieszonego; że samemu adwokatowi zawieszonemu nie wolno kancelarii prowadzić, a wobec tego tablica informacyjna mogłaby tylko wprowadzić publiczność w błąd, iż kancelaria adwokata zawieszonego nadal funkcjonuje — Wydział Wykonawczy postanowił: zarządzić, że przez czas trwania orzeczonego w po-

stępowaniu dyscyplinarnym zawieszenia adwokata tablice orientacyjne z jego nazwiskiem, umieszczone u wejścia domu, gdzie mieści się jego kancelaria i na drzwiach kancelarii, winny być bezwarunkowo usunięte, i podać uchwałę tę do wiadomości wszystkim Radom Adwokackim.

SPROSTOWANIE.

W numerze listopadowym

Str. 307 wiersz 8 od dołu zamiast—„sprzeniewierzenia z art. 287 § 2 k.k. i w związku z tym popełnienia nowego przestępstwa" ma być— „sprzeniewierzenia (O.S.N. 449/35) i w związku z tym popełnienie nowego przestępstwa np. z art. 287 § 1 k. k".

Str. 308 wiersz 5 od góry—zamiast np. O.S.N. 34/34 ma być O.S.N. 34/36.

Str. 309 wiersz 4 od góry po wyrazach (O.S.N. 232/34) opuszczono p. także OSN. 39/34, 124/35, 34/36.

EUROPA WSCHODNIA.

STEFAN PLICH.

Prawo o regulacji urodzeń w praktyce sądowej Z. S. R. R.

(Dalszy ciąg).

Następny kompleks zagadnień łączący się ściśle ze sprawami o alimenta i pozostający w związku z praktycznymi zmianami wyrosłymi z postanowienia z dn. 26 czerwca 1936 roku — to kwestia ustalenia ojcostwa dzieci.

Zagadnienie to, w rzeczy samej, nasuwające dużo trudności dowodowych w praktyce radzieckiego wymiaru sprawiedliwości komplikuje się ponadto swoistą, wyżej w ogólnych rysach opisaną konstrukcją instytucji małżeństwa, jako takiego. Nie mniej, jeżeli chodzi o kwestię alimentów, zanotować trzeba pewne uproszczenie, wynikające z faktu nieróżniczkowania dzieci ze względu na „prawość", czy też „nieprawość" rodu.

Pochodzenie dzieci w małżeństwach zarejestrowanych, w krajach uznających tylko małżeństwo zawarte w formie aktów prawnych, w praktyce najczęściej trudności żadnych nie nastręcza. Tymczasem łatwość zawierania stosunków małżeńskich w Z.S.R.R. w pewnej mierze zagadnienie to z jednej strony komplikuje, z drugiej zaś upraszcza. Powyższe tłumaczy się tym, że „zdrada małżeńska" jako forma współżycia płciowego, związana — najogólniej biorąc — z nierozerwalnością małżeństwa, w Z.S.R.R. występuje rzadziej wobec ułatwień i nieskomplikowanego postępowania rozwodowego, w szczególności w związku z uznawaniem małżeństw faktycznych. Z drugiej strony łatwość w zawieraniu i rozwiązywaniu małżeństw sprzyja wytwarzaniu się swoistej płynności w życiu płciowym stosunków małżeńskich. To ostatnie utrudnić może do pewnego stopnia ustalenie ojcostwa dzieci, bowiem ścisłe uchwycenie momentu zajścia w ciążę czasami może być mimo woli kobiety niemożliwe.

Normalnie rodzice dziecka zapisani zostają w księgach zapisów urodzeń prowadzonych przez urzędy stanu cywilnego w chwili zgłoszenia faktu urodzin. Jednakowoż w celu ochrony interesów dziecka matka ma prawo *jeszcze w okresie ciąży lub też po urodzeniu dziecka dokonać jednostronnego zgłoszenia i wpisu do księgi rejestracji urodzeń w urzędzie stanu cywilnego* właściwym dla swego miejsca pobytu. Zapis ten zawiera imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania ojca dziecka (art. 28 pr. małż.).

Oczywiście rejestracja przez matkę w Z.A.G.S-ie dziecka w okresie ciąży stanowi prawo kobiety ciężarnej, a nie jej obowiązek. Niewykorzystanie przez nią tego prawa nie pozbawia jej

możności skierowania sprawy na drogę procesu sądowego, celem ustalenia ojcostwa po urodzeniu dziecka [1]).

Ten daleko posunięty przywilej matek, przede wszystkim w interesie dziecka stworzony, nie może dokonać się całkowicie bez wiedzy ojca. Zgodnie z art. 29 prawa małż. o zgłoszeniu rejestracji ojcostwa, organy stanu cywilnego zawiadamiają mężczyznę, którego kobieta ciężarna, ewentualnie już matka, w akcie jako ojca jej dziecka podała, jeżeli nie posiadają dostatecznych dowodów przyznania ojcostwa przez wpisanego do aktu. Zawiadomienie ma jednak tylko czysto formalne znaczenie, bowiem samo przez się nie zmienia faktu, że mężczyzna podany w urzędzie przez kobietę jako ojciec, przez to samo uznawany jest za ojca jej dziecka, już urodzonego, albo mającego być urodzonym.

Zawiadomienie o dokonanym wpisie przesyłane mężczyźnie posiada, jak wyżej zaznaczono, znaczenie proceduralne, a mianowicie: zapisany jako ojciec dziecka w ciągu miesiąca od daty otrzymania zawiadomienia może zaprzeczyć prawdziwości dokonanego wpisu do ksiąg urodzeń, przy czym fakt zgłoszenia sprzeciwu daje mu w ciągu roku od dnia otrzymania zawiadomienia możność obalania w trybie sądowego procesu kontradyktoryjnego prawdziwość dokonanego zapisu o ojcostwie.

W ten sposób sformułowane zostało ustawowe domniemanie ojcostwa, przejawiające się w formie jednostronnego oświadczenia zaintesowanej strony, w rezultacie którego ciężar dowodu w procesie o ustalenie ojcostwa przerzucony został całkowicie na mężczyznę. Przy czym w judykaturze sądu Najwyższego R.S.F.R.R. ustalono, iż *niezgłoszenie w terminie miesięcznym sprzeciwu przez mężczyznę tworzy eo ipso bezsporny dowód jego ojcostwa* [2]).

Pewne naświetlenie częstotliwości praktycznego korzystania z tych przywilejów dają cyfry zebrane przez Oddział Socjalno-Prawny Centralnego Instytutu ochrony matki i niemowlęcia[3]).

I tak w ciągu 11 miesięcy 1935 roku w Moskwie było 557 zgłoszeń o ustanowienie ojcostwa, z czego 154 zgłoszenia (27,7%) dotyczyły zameldowania w okresie ciąży, zaś 403 (72,3%)—po rozwiązaniu. Na 557 wysłanych zawiadomień mężczyznom podanym przez kobiety jako ojców ich dzieci — odpowiedź nadesłało 185, z czego uznało ojcostwo 40, zaprzeczyło faktom zgłoszonym 145. Z tego wynika, że w 384 przypadkach na 557 — nastąpiło stwierdzenie ojcostwa na skutek jednostronnego oświadczenia kobiet. Oczywiście obecnie w związku z ogólną tendencją kobiet do zabezpieczenia swych praw, ilość jednostronnych rejestracyj w znakomity sposób wzrasta.

W praktyce były i są jednak dość częste przypadki, że kobieta nie korzysta w okresie ciąży i po rozwiązaniu z przywileju

---

[1]) Opried. Wierchsuda R.S.F.R.R. Kodeks. j. wyż. str. 61.
[2]) Opried. Wierchsuda. j. wyż.
[3]) Kopelańska. Ustanowlenje otcostwa. Sow. Just. N. 9/37. str. 13.

rejestracji ojcostwa w Z.A.G.S-ie, ale zgodnie z art. 30 prawa małż. występuje na drogę sądową. Oczywiście wówczas decydują dowody przedstawione sądowi przez każdą ze stron. Istota sporu sprowadza się do ustalenia, czy strony żyły w stosunkach małżeńskich. Decyduje małżeństwo faktyczne.

Jedną z najbardziej radykalnych osobliwości w sprawach o stwierdzenie ojcostwa jest zerwanie z zasadą exceptio plurium concubentium. W myśl art. 32 prawa małż. jeżeli sąd w trakcie rozpoznawania sprawy o ojcostwo stwierdzi, że matka dziecka w okresie poczęcia pozostawała w stosunkach płciowych nie tylko z mężczyzną podanym przez siebie do akt stanu cywilnego za ojca, ale i z innymi mężczyznami, na podstawie całokształtu okoliczności w sprawie, zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów, orzeka o *uznaniu jednego z utrzymujących stosunki płciowe mężczyzn za ojca dziecka, po uprzednim przypozwaniu wszystkich z urzędu.*

Oczywiście takie sądowe stwierdzenie ojcostwa pociąga za sobą obowiązek zwrotu kosztów porodu, oraz utrzymania matki i dziecka w okresie połogowym, dając podstawę do wszczęcia procesu o alimenta dla dziecka.

Nadmienić należy, że w myśl art. 122 prawa małż., jeżeli w urzędzie fakt urodzenia dziecka zgłasza matka, to zasadniczo obowiązana jest ona wskazać imię i nazwisko ojca, chyba że wyraźnie oświadczy, iż nie może *lub nie chce* tego uczynić. W ten sposób ustawodawca szanuje wolę kobiety zachowania w tajemnicy nazwiska ojca jej dziecka. Wypadki, w których kobiety nie chcą podawać w metrykach nazwisk ojców swych dzieci, zdarzają się w praktyce sowieckiej [1]).

Opisane liberalne stanowisko ustawodawcy Radzieckiego w odniesieniu do stwierdzania ojcostwa zostało jeszcze pogłębione i rozszerzone przez ogólną tendencję postanowienia z dnia 27 czerwca 1936 roku. Okoliczność, iż ustawodawca Radziecki jako konieczność uznał materialne zabezpieczenie kobiet i dzieci, wypowiadając walkę lekkomyślnemu ustosunkowaniu się do rodziny i rodzinnych obowiązków [2]), zdecydowała całkowicie o nastawieniu i podejściu sędziów radzieckich do tych spraw. Tendencja ta widoczna przejrzyście z przytoczonego wyżej wstępu do postanowienia, a przede wszystkiem akcentowana i propagowana w prasie kazała sądom stosownie szeroko wcielać „linię partyjną" w praktyce.

Metody, zakres działania i rezultaty tej akcji znalazły pełny wyraz w życiu sądowym.

W praktyce, rozwiązanie sądowego ustalania ojcostwa, wyrażające się w materialistycznej maksymie, że „skoro jest dziecko,

---

[1]) Kopelańska. Ustanowlenje otcostwa. j. wyż.

[2]) Porówn. wstęp do postanowienia z dn. 27.VI.1936 r. Post. W.C.I.K. i S.N.K. Sojuza S.S.S.R. j. wyż.

musi być jego ojciec" — płynącej konsekwentnie z odrzucenia exceptio plurium concubentium — doprowadziło do tego, że sędziowie w ogóle nie biorą pod uwagę moralności i zachowania się kobiety w okresie koncepcyjnym. Decydującą wytyczną jest: „Dziecku należy zabezpieczyć byt, ojca dziecka szukać i znaleźć" [1]. Stąd już krok tylko do takiego uproszczenia, jakiego dopuścił się główny Sąd Tatarskiej Republiki autonomicznej, który w ogóle zabronił sądom oddalania powództw w sprawach o ustalanie ojcostwa. Ten charakterystyczny zakaz świadczy bodajże najwyraźniej o nastrojach w tym względzie panujących [2]. Ponad to utyskiwanie, że sądy nie zwracają uwagi na moralność, pośrednio dowodzi istnienia prostytucji w Z.S.R.R., chociaż w świetle powyższych ustaleń obojętnym przeważnie będzie stwierdzenie złego prowadzenia się kobiety, zaś w zasadzie fakt ten sam przez się nie chroni przed przypisaniem ojcostwa.

Zasada, iż ojciec dziecka musi być znaleziony, w połączeniu z nakazem szybkiego postępowania, posuwa uproszczenie procedurałne i dowodowe do granic anegdotycznych. Ilość spraw rozpoznawanych zaocznie tylko w Moskwie sięgała 13%, przy czym w innych sądach procent ten jest znacznie wyższy. W wielu przypadkach pozwanym w ogóle nie są doręczane wezwania, wobec nieustalenia ich miejsca pobytu, bądź też sąd nie otrzymuje w terminie zwrotnych egzemplarzy wezwań. Wyroki jednak zarówno stwierdzające ojcostwo jak i zasądzające alimenta są ogłaszane. Strach, przed spaczeniem linii nakazów partii i rządu, dyktuje paradoksalne wyroki. Ogólne Zgromadzenie głównego Sądu Kałmyckiej autonomicznej Republiki 14 września 1936 roku uznało za ojca umysłowo chorego dziecka, urodzonego w 1919 roku — pozwanego, który okazywał sądowi dowody w postaci dokumentów, że jeszcze w czasie wielkiej wojny w 1916 roku pozbawiony został fizycznej możności zostania ojcem.

Sąd Ludowy Poreckiego rejonu Czerkaskiej autonomicznej Republiki wyrokiem z dnia 20 czerwca 1936 roku uznał ojcostwo M. na podstawie dowodu.... z samego dziecka. Pozwany M. nie przyznając ojcostwa twierdził, że powódka G. żyje w zarejestrowanym małżeństwie z G. i pozostaje z nim w faktycznych stosunkach małżeńskich od 1923 roku po dzień obecny, zaś dziecko urodziło się w 1935 roku. Sąd bez sprawdzenia powołanych zarzutów — uznał M. za ojca dziecka na podstawie tego, że „M. nie przyznając ojcostwa — mówi, iż powódka G. ma męża i że dziecko może być jego, ale przyniesione do sądu dziecko jest jawnym dowodem, że ojcem jego istotnie jest M., ponieważ dziecko jest żywym portretem M." [3].

---

[1]) Reichel, j. wyż.
[2]) Reichel, j. wyż.
[3]) L. Otmar-Sztejn. O rebionku, kak priamoj „ulikie" i pożiziennych alimentach. Sow. Just. Nr 1/37 str. 15.

W jednym z sądów pozwany nie stawił się na rozprawę. Powódka twierdziła, że dziecko, które przyprowadziła z sobą do sądu jest podobne do ojca, na dowód czego okazała fotografię ojca. Sędzia popatrzył na fotografię, po tym na dziecko i orzekł: „podobny, za tym to jego dziecko". Powództwo zostało uwzględnione.

W Republice Niemców Nadwołżańskich, sędzia w czasie rozprawy mając wątpliwości przy ustalaniu podobieństwa między ojcem i dzieckiem wezwał spośród obecnych na sali trzech „solidnych i doświadczonych" obywateli, a postawiwszy obok siebie ojca i dziecko powiedział: „odpowiedzcie na pytanie, podobni, czy niepodobni?" a kiedy „doświadczeni obywatele" orzekli podobieństwo sędzia uwzględnił powództwo [1]).

W tych warunkach łatwo zrozumieć dlaczego 99% powództw o ustalanie ojcostwa jest uwzględnionych, zaś pozostały 1% — stanowią spory, w których postępowanie zostało umorzone, na skutek śmierci dziecka, pogodzenia stron itp. [2]).

Ta anegdotycznie przesadna gorliwość sądów w ustalaniu ojcostwa napotyka jednak na opór zobowiązanych do płacenia alimentów, tudzież na wykrętną i przebiegłą akcję, niejednokrotnie paraliżującą nawet tak wielką gorliwość, jaką okazują w tej mierze sądy Z.S.R.R.

Do czasu wejścia w życie postanowienia o regulacji urodzeń kwestię wysokości alimentów normował art. 48 pr. małż. wkładając obowiązek utrzymywania dzieci na oboje rodziców, przy czym wysokość udziału każdego z rodziców w utrzymaniu dziecka sąd określał każdorazowo w zależności od stanu materialnego zobowiązanego do płacenia. Tego rodzaju rozstrzygnięcie, pozostawione swobodnemu uznaniu sędziowskiemu, nie wydawało się być ustawodawcy radzieckiemu dość pewne, a przede wszystkim w dostateczny sposób zabezpieczające interesy materialne matek i dzieci. Celem usunięcia swobody sędziowskiej, oraz ustabilizowania zgodnie z duchem postanowienia z dnia 27 czerwca 1936 roku sytuacji materialnej matek i dzieci, przede wszystkim zaś znormalizowania stawek alimentacyjnych w myśl ogólnego w tym względzie kierunku panującego w Z.S.R.R., art. 29 Postanowienia zafiksował wysokość stawek w sposób następujący: Na utrzymanie jednego dziecka zasądza się od pozwanego ¼, na utrzymanie dwojga dzieci — ⅓ i na utrzymanie trojga i więcej dzieci — 50% otrzymywanego zarobku.. Analogiczne stawki dla kolektywistek obliczane być mają zależnie od ilości dni pracy (trudodniej), stanowiących podstawę rozrachunków kolektywnika z kolektywem i w rzeczywistości sprowadzających się do skali jego wynagrodzenia, nie różniąc się niczym od płac robotników czy urzędników.

W ten sposób w intencji ustawodawcy stała kwota alimen-

---

[1]) L. Otmar-Sztejn, j. wyż.

[2]) Reichel, j. wyż.

tów miała być zabezpieczona, zwłaszcza, że jednocześnie przewidziano ułatwienia w kierunku jej egzekwowania i otrzymywania. W myśl art. 30 Postanowienia, jeżeli matka, członkini kolektywu, otrzymująca alimenty pracuje wraz z pozwanym w jednym kolektywie, zarząd kolektywu obowiązany jest bezpośrednio przy obliczaniu dni pracy zapisać odpowiednią część wypracowanych dni przez ojca (w zależności oczywiście od ilości posiadanych dzieci) na rachunek matki. Jeżeli natomiast matka pracuje w innym kolektywie, to zaliczanie na rzecz matki odpowiedniej części przepracowanych przez ojca dni (trudodniej) dokonuje kierownictwo kolektywu, w którym pracuje pozwany, przy ostatecznym obliczaniu dni pracy. Zdawało się, że ustawodawca powodowany najlepszą wolą zrobił wszystko i przewidział wszystko w celu zabezpieczenia bytu matce i dziecku.

Tymczasem pozwani w obronie swoich zarobków znaleźli radę na omijanie nawet tych rygorystycznych i sztywnych norm alimentacyjnych. Najczęściej spotykanym sposobem, ułatwiającym pomniejszanie wysokości płaconych alimentów, jest sztuczne obniżanie otrzymywanej zapłaty przez wytaczanie fikcyjnych powództw, a w ten sposób fikcyjne zwiększanie wysokości obciążenia, i przez to samo odpowiednie zmniejszanie części poszczególnych „udziałowców".

Fikcyjne procesy stały się rzeczą nagminną: skoro tylko pozwany dowie się, że dawniejsza jego żona wystąpiła przeciwko niemu ze skargą o alimenty, a nawet już w przewidywaniu takiej skargi, obecna jego żona, z którą żyje i z którą ma znowu dzieci, wytacza powództwo o alimenta. Oczywiście ilość dzieci się zwiększa, ale rozdział zajętych poborów za alimenty w rezultacie przeprowadzony jest w ten sposób, że faktycznie część potrąconej sumy wraca do pozwanego w formie „alimentów" dla dzieci z drugiej żony zrodzonych i faktycznie na jego utrzymaniu pozostających [1]).

Walka z tymi fikcjami jest b. silnie propagowana, chociaż przy biurokratycznej i na ilość obliczonej działalności sądów, dotychczas nie osiągająca wielkich rezultatów pozytywnych. Tymbardziej, że stwierdzenie fikcyjności procesów jest trudne choćby z tego względu, iż najczęściej obecna małżonka przedstawia dowód formalnie zarejestrowanego w Z. A. G. S-ie rozwodu [2]). Wówczas zostają tylko dowody z faktów rzeczywistego współżycia, z natury stosunków, trudne do stwierdzenia.

Tego rodzaju postępowanie logicznie wynika z konstrukcji instytucji małżeństwa, a mianowicie z identycznego traktowania małżeństw zarejestowanych i niezarejestrowanych. Skoro bowiem nie ma między tymi rodzajami małżeństw żadnej różnicy to wy-

---

[1]) L. Żytłowski. Alimentnyje dieła w sudach g. Moskwy. Sow. Just. Nr. 3/37. str. 26.

[2]) L. Żytłowski. j. wyż.

bieg formalnego rozwodu w niczym nie zmienia prawnej sytuacji drugiej małżonki i jej dzieci.

Podnieść należy, iż nie bez wpływu na kwestię wypłaty alimentów jest subiektywny stosunek jaki łączy ojców z własnymi dziećmi zrodzonymi z byłych żon. Zmienność i płynność stosunków małżeńskich, powodując z jednej strony dużą ilość spraw alimentowych, z drugiej nie sprzyja wytwarzaniu się w psychice ojców żadnych uczuć trwalszych tak w stosunku do kobiety—żony, jak i dziecka. Ta płynność współżycia pozostaje oczywiście w ścisłej łączności ze sprawami alimentacyjnymi. I tak np. w Moskwie w sporach o ojcostwo — udział małżeństw zarejestowanych wynosił 4,5%, małżeństw niezarejestrowanych 46,9%, pozostałe wypadki odnosiły się do stosunków bliżej nieustalonych, trwających różne okresy czasu, przy czym 18,6% stanowiły stosunki przypadkowe, gdzie zajście w ciążę było wynikiem jednego, dwuch spotkań. Ilustracją powyższego twierdzenia są również dane co do długości trwania stosunków małżeńskich w sprawach rozpoznawanych w sądach Moskwy, oraz stosunków, gdzie wola współżycia stron w charakterze małżonków w dostatecznej mierze się nie przejawiła [1]):

Czasokres trwania małżeństwa	Ilość procentowa	Czasokres trwania faktycznych stosunków płciowych	Ilość procentowa
powyżej 1 roku	48,2%	powyżej 1 roku	7%
6—12 m-cy	37,6%	6--12 m-cy	38,7%
3—6 m-cy	7,1%	3—6 m-cy	20,9%
do 3 m-cy	7,1%	do 3 m-cy	18,6%
		przypadkowe stosunki nieustalone	6,3%

Cyfry te mówią same za siebie, zwłaszcza jeżeli dodać, że 22,8% ogólnej ilości powódek w skargach swoich stwierdziło, że porzucone zostały przez mężów w związku z ciążą. Formuła oświadczenia brzmi: „dowiedziawszy się, że jestem w ciąży — porzucił mnie" [2]).

Nie bez znaczenia w tych procesach, zwłaszcza ze społecznego punktu widzenia jest środowisko, z jakiego rekrutowały się w tych sprawach strony procesowe.

[1]) Zestawienie dokonane na podstawie cyfr podanych przez Kopelańską (j. wyż.), przy czym procentowe obliczenia wyprowadzono z analizy 241 spraw sądowych z terenu Moskwy i 112 spraw z danych socjalno-prawnego oddziału Centralnego Instytutu ochrony matki i dziecka.

[2]) „uznał, czto bieremienna — uszoł" — Kopelańska, j. wyż., str. 13.

Powyższy materiał empiryczny daje takie rezultaty:

Powódki:	%	Pozwani:	%
robotnice	65,6	robotnicy	56,3
urzędniczki	7,9	urzędnicy	25,7
inne	26,5	inni	18

Z tego nasuwałby się jeden dość pewny wniosek, że kobiety—urzędniczki nawiązują stosunki raczej z mężczyznami swego środowiska, bowiem procent pozwanych urzędników jest znacznie większy niżby to odpowiadało cyfrom tej samej kategorii powódek. Natomiast wyższy odsetek robotnic dowodzi, że pozostawały one i zachodziły w ciążę na skutek stosunków z urzędnikami. Fakty te, nawiasem mówiąc, potwierdzają na ogół spostrzeżenia poczynione w krajach, o innych zgoła ustrojach i tendencjach społeczno-politycznych.

Wszystko to dowodzi, że intencja prawodawcy w zakresie stabilizacji stosunków rodzinnych nie osiągnęła pozytywnych wyników, nie dając spodziewanych korzyści materialnych matkom i dzieciom, a w każdym bądź razie nie w takim rozmiarze, jak to w przewidywaniach twórców Postanowienia z dnia 27 czerwca 1936 roku wyglądało.

Nadmienić trzeba, że supergorliwość sędziów w zakresie realizacji linii politycznej nowego prawa formalnego i materialnego, ustanawianie rekordów szybkości w rozpoznawaniu spraw w znacznym stopniu marnowane są w stadium wykonywania wyroków.

Praktyka dostarczała aż nadto przykładów tego, że zarządy fabryk i kolektywów nie wywiązują się należycie ze swoich obowiązków ustawowych w dziedzinie zaliczania i potrącania należności od pozwanych na rzecz matek i dzieci, że „z przyczyn nieustalonych" giną w ogóle tytuły wykonawcze, składane przeciwko pracownikom zobowiązanym do płacenia alimentów, że notoryczne są błędy w obliczaniu stosunkowych potrąceń [1]). Bezczynność wykonawców wyroków (komorników) jest przysłowiowa, nawet w Z. S. R. R.

Stan opisany i naświetlający całość stosunków w tej dziedzinie panujących ilustruje dosadnie następująca sprawa, opisana w „Robotniku Gorkowskim" z dnia 27 marca 1937 roku. Do Sądu Ludowego Łukjanowskiego rejonu, Gorkowskiej Obłasti wpłynęła sprawa z powództwa Krjukowej p-ko J. A. Gawryłowowi o alimenta. Wymieniony Gawryłow, po otrzymaniu wezwania na rozprawę, przesłał do sądu pisemne wyjaśnienie, w którym oświadczył, iż nigdy nie znał żadnej Krjukowej, że zaszła najwidoczniej pomyłka i na dowód czego do wyjaśnie-

---

[1]) N. Łagowijer, j. wyż., str. 18.

nia dołączył odpis swej metryki urodzenia. Mimo tego Sąd zasądził powództwo i natychmiast wydał tytuł wykonawczy. Wykonawca wyroku wszczął postępowanie egzekucyjne, a Gawryłowowi nikt nie chciał uwierzyć, że to zgoła o innego Gawryłowa chodzi: że on choć Gawryłow ale nie ten Gawryłow. Z powyższych faktów widocznym jest, czego dokonała zbytnia gorliwość i strach przed zarzutami „zdrady interesów ludu pracującego", oraz wprzęgnięcie sądów do akcji realizowania politycznych celów państwa w formie bezpośredniej.

Nic dziwnego, że do walki z tym stanem rzeczy zmobilizowano prokuraturę i aktywy partyjne. Przesadna bowiem gorliwość doszła do tego, że niektóre sądy *w dążeniu do stabilizacji życia rodzinnego i polepszenia doli kobiet zaczęły rozpoznawać nawet sprawy rozwodowe* [1]).

W świetle uwag powyższych bilans akcji w zakresie stabilizacji życia rodzinnego i zmuszenia ojców do utrzymywania swych dzieci uznać należy za ujemny, a co za tym idzie nadzieje ustawodawcy w tym zakresie, jak dotąd, za niezrealizowane.

(D. c. n.)

[1]) N. Łagowijer, j. wyż., str. 18.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej:

Na dzień 15 marca 1938 roku.

1. Nieruchomość w mieście Trokach, przy ulicy Nadbrzeżnej pod Nr 4, powierzchni około 2234 mtr. kw., należąca do Jadwigi Łepkowskiej. Nr. Hip. 17698.
2. Nieruchomość w mieście Wilnie pod nazwą „Raj", przy ulicy Rossa pod Nr 4, powierzchni 34476 mtr. kw., należąca do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Nr Hip. 17699.
3. Nieruchomość w mieście Wilnie, przy ulicy Wąwozy pod Nr 17/10, powierzchni 1449 mtr. kw., należąca do Marii i Konstancji Siekierskich. Nr Hip. 17720.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego w Wilnie, gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr 36, pod skutkami prekluzji, przewidzianymi w ar. 153 ust. hip. z roku 1919.

Wilno, dnia 22 listopada 1937 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) *L. Sumorok.*

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 28 marca 1938 roku.

1. Nieruchomość w m. Święcianach składająca się: z placu przy ul. Fr. Żwirki Nr. 38, obszaru 2 ha 1055 mtr. kw., placu przy ul. Fr. Żwirki Nr. 45, obszaru 1 ha 4504 mtr. kw. i działki przy ul. Dworcowej Nr. 6-a, obszaru 9 ha 271 mtr. kw., należących na prawie wieczysto-czynszowym do Michała i Walerii Pietkiewiczów. Nr. Hip. 10057/B.

2. Dziełka gruntu pod nazwą „Ogród we wsi Zaborze" gm. pliskiej, pow. dziśnieńskim, powierzchni 6632 mtr. kw., nabyta z licytacji przez Albina Malkiewicza. Nr. Hip. 10058/B.
3. Folwark Mosty w gm. Kozłowszczyzna, pow. postawskim, powierzchni 50 ha 6522 mtr. kw., należący do Antoniego Cycana. Nr. Hip. 10064/B.
4. Działka nadziałowa w m-ku Rymszanach, powierzchni 1786 mtr. kw., nabyta przez Izaaka Salitana wspólnie ze Sznejerem Aronem, z prawem pierwszego do ¾, a drugiego do ¼ części. od Abrama Karasina i Mowszy Glota. Nr. Hip. 9921/B.
5. Działka we wsi Osowo, w gm. pliskiej, pow. dziśnieńskim, powierzchni około 3,29 dzies., nabyta z licytacji przez Anidę Rynkiewicz. Nr. Hip. 10020/B.
6. Willa Hatowicze Nr. 65 we wsi Hatowicze, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego, powierzchni 7367 mtr. kw., nabyta przez Cezarego Sadowskiego od Mikołaja i Benedykta Siemienowiczów. Nr. Hip. 10026/B.
7. Osada nadziałowa w m-ku Kurzeniec przy ul. 3 Maja Nr. 40, w pow. Wilejskim, powierzchni około 3 ha, należąca do Adolfa Drozdowskiego. Nr. Hip. 10032/B.
8. Część uroczyska Uzharelica w gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskim, powierzchni 147,40 dzies., należąca do Benjamina Kałmanowicza. Nr. Hip. 10035/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, gmach Sądów przy ul. Mickiewicza pod Nr 36 pod skutkami prekluzji przewidzanymi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 15 marca 1938 roku.

1. Nieruchomość w mieście Lidzie, przy ulicy Pułku Suwalskiego pod Nr 177-a, powierzchni 3540 mtr. kw., nabyta z licytacji przez Stanisława Kowalskiego od Antoniego Stasiewicza. Nr Hip. 4944.
2. Nieruchomość w mieście Lidzie, przy ulicy Siedemnastego Kwietnia pod Nr 9. Siedleckiej i Kapitana Minnickiego, powierzchni 1 ha 2166,3 mtr. kw., własność Andrzeja Brochockiego. Nr Hip. 4949.
3. Nieruchomość w mieście Lidzie. przy ulicy imienia Pułku Suwalskiego pod Nr 88-a, powierzchni 2520 mtr. kw., nabyta z licytacji przez Marka i Szymona Pupków w równych częściach od Mariana Malewskiego. Nr Hip. 4955.
4. Nieruchomość w mieście Lidzie, przy ulicy Fabrycznej za cmentarzem prawosławnym, powierzchni 1785 mtr. kw., własność Josiela-Kuszela Matusiewicza na zasadzie przedawnienia ziemskiego. Nr Hip. 4956.
5. Nieruchomość w mieście Lidzie, przy ulicy imienia Pułku Suwalskiego pod Nr 90-a (dawniej przy ulicy Suwalskiej pod Nr 72-a), powierzchni 1050 mtr. kw., nabyta z licytacji przez Juliana Drelinga od Mariana Malewskiego. Nr Hip. 4958.
6. Folwark Rozakiele w gminie trabskiej, powiecie wołożyńskim, powierzchni 54 ha 7885 mtr. kw., własność Ignacego Zacharzewskiego. Nr Hip. 4966.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego w Lidzie przy ulicy imienia Pułku Suwalskiego Nr 74 pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 Ust. Hip. z roku 1919 (Dz. U. R. P. Nr 53 za 1928 rok, poz. 510).

Lida, dnia 20 listopada 1937 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) *K. Kontowtt.*

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 31 grudnia 1937 roku.

1. Nieruchomość miejska w Nowogródku, przy ulicy Pierackiego pod Nr 3, o powierzchni 1505,5 mtr. kw., należąca do Luby Drozdówny z—przedawnienia, co stwierdza postanowienie Sądu Okręgowego w Nowogródku z dnia 28 września 1937 roku. Księga hipoteczna Nr 8185.

Na dzień 10 lutego 1938 roku.

2. Nieruchomość ziemska „Hutka" gminy wsielubskiej, powiatu nowogródzkiego, o powierzchni 217 ha 2800 mtr. kw., należąca do Edwarda s. Michała O'Rourke, która przeszła na jego własność w wyniku działu majątkowego dokonanego w dniu 6 maja 1901 roku. Księga hipoteczna Nr 8213.
3. Majątek ziemski Niebiereczyn, gminy Dobromyśl, powiatu baranowickiego, o powierzchni 255 hektarów 1795 mtr. kw., należący do Marii Tiesenhausen, która majątek otrzymała drogą spadku po ojcu Janie Woroncowie-Weliaminowie w 1933 roku. Księga hipoteczna Nr 7751.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swymi prawami do Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki, przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 53 poz. 510).

Wydział Hipoteczny w Brześciu n/B. Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 28 lutego 1938 roku.

Nr. Hip. 9193 Nieruchomość w Kobryniu, przy ul. Pierackiego pod Nr 65, o powierzchni 2578 mtr. kw., nabyta przez Jankiela Garbera od Icka-Wigdora Lwa.

Nr. Hip. 9201 Nieruchomość w Brześciu n. B., przy ul. Stefana Batorego pod Nr 118, o powierzchni 275 mtr. kw., nabyta przez Abrahama-Josela Rymlanda od Pinchusa vel Pinchosa i Brandli vel Brajndli małż. Sztejngartów.

Nr. Hip. 9214 Działka gruntu pod lasem przy wsi Paszukach, gm. dmitrowicze, pow. brzeskiego, o powierzchni 50 ha, nabyta przez Seweryna Mażyntasa z posiadania Antoniego Siemieniuka.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do nieruchomości w kancelarii Wydziału Hipotecznego w Brześciu nad Bugiem przy ulicy Białostockiej Nr 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919.

m. Brześć n. B., dnia 22 listopada 1937 r.

Pisarz Hipoteczny
(—) *L. Dmowski.*

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpis na listę adwokatów:

1) **Okulicz Konrad** — podprokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, zam. w Wilejce powiatowej, ul. Bandurskiego 10 m. 2, z siedzibą w Postawach.

2) **Żmijewski Bolesław** — Sędzia Sądu Okręgowego w Pińsku, zam. w Pińsku, ul. 84 Pułku Strzelców Poleskich Nr. 73, z siedzibą w Brześciu n/Bugiem.

O wpis na listę aplikantów adwokackich:

1) **Preiss Walenty** — magister praw Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, zam. w Wilnie ul. Portowa 4, pod patronatem adw. Jerzego Preissa, z miejscem zamieszkania w Wilnie.

2) **Rodziewicz Maria Wiktoria** — magister praw Uniw. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zam. w Wilnie, ul. Montwiłłowska 8, pod patronatem adw. St. Krajowskiego-Kukiela, z miejscem zamieszkania w Wilnie.

3) **Załkind Włodzimierz** — magister praw U. S. B. w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. Sadowa 12, pod patronatem adw. Józefa Czernichowa, z miejscem zamieszkania w Wilnie.

4) **Świeżewski Witold** — magister praw U.S.B. w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. Kasztanowa 4 m. 11, pod patronatem adw. T. Kiersnowskiego, z miejscem zamieszkania w Wilnie.

KOMITET WYDAWNICZY:

Dr. Franciszek Bossowski, Profesor U.S.B., *Władysław Czarnecki*, Sędzia S. Apel. w Wilnie, *Władysław Dmochowski*, Vice-prezes S. Apel. w Wilnie, *Aleksander Jodziewicz*, Sędzia S. Apel. w Wilnie, *Izrael Kapłan* Adwokat, *Bronisław Krzyżanowski*, Adwokat, *Stanisław Kukiel-Krajowski*, Adwokat, *Dr. Andrzej Mycielski*, Docent U. S. B., *Mieczysław Obiezierski*, Prezes Prokuratorii Generalnej, *Bronisław Olechnowicz*, Adwokat, *Stefan Plich*, Sędzia, *Kazimierz Petrusewicz*, Adwokat, *Michał Popiel*, Adwokat, *Julian Sekita* Vice-prokurator Sądu Okr. w Wilnie, *Józef Siawciłło*, Sędzia Sądu Okr. w Wilnie, *Maria Sienkiewiczówna*, Adwokat, *Aleksander Sokołowski*, Vice-prokurator Sądu Apel. w Wilnie, *Dr. Wiktor Sukiennicki*, Docent U. S. B., *Leon Sumorok*, Pisarz Hipoteczny, *Dr. Witold Świda* Docent U. S. B. *Kazimierz Wereszczako*, Sędzia Sądu Okr. w Wilnie, *Stefan Wolski*, Vice-prokurator Sądu Okr. w Wilnie.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Redaktor Odpowiedzialny — MARIA SIENKIEWICZÓWNA.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.